

PLANY HITLEROWSKIE W ODNIESIENIU DO CHORYCH NA GRUŻLICĘ POLAKÓW W WARTHEGAU¹

Szkic niniejszy dotyczy tylko kilku stron problemu objętego tytułem. Omawia on aspekt ilościowy zagadnienia i związaną z tym kwestię rzeźkowego zagrożenia ludności niemieckiej przez polskich gruźlików oraz plany zastosowania środków specjalnych w stosunku do polskich chorych (*Sonderbehandlung*). Pełne omówienie problemu nie jest w chwili obecnej możliwe ze względu na fragmentaryczność stojących do dyspozycji badacza materiałów źródłowych. Nie zachowały się bowiem tak ważne dla naszego tematu akta Urzędu Zdrowia (*Gesundheitsamt*), którego siedziba mieściła się w czasie okupacji hitlerowskiej przy ul. Ogrodowej 12/13 i uległa całkowitemu zniszczeniu w czasie walk o Poznań w styczniu i lutym 1945 r. Ten sam los spotkał budynek Kasy Chorych (*Sozialversicherungsamt*), znajdujący się na narożniku ul. Libelta i Inżynierskiej. Jeżeli akta tych urzędów oddawane były do archiwum państwowego na Górze Przemysława, to i one zostały spalone wraz z zamkiem w 1945 r. Niemniej nawet pozostałe w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu niekompletne akta Namiestnika Rzeszy (*der Reichstatthalter*) w Poznaniu, Artura Greisera, wraz z aktami normatywnymi opublikowanymi w wydawnictwach urzędowych przynoszą godne uwagi dane.

Stosunek hitlerowskich władz okupacyjnych do chorych na gruźlicę Polaków kształtował się jako wypadkowa oddziaływania różnorodnych czynników. Na pierwszym miejscu wymienić trzeba nienawiść do Polaków, spowodowaną faktem stawienia przez nich zbrojnego oporu imperialistycznym planom niemieckim, oraz obłądną teorię o przynależności Niemców do rasy panów (*Herrenvolk*), a Polaków do gatunku podludzi (*Untermensche*), z wszystkimi tej teorii praktycznymi konsekwencjami². Na takie podłoże rzuczone zostały już w 1939 r. — przez sprawnie działający i nie przebiegający w środkach aparat Ministerstwa Propagandy dra Goebbelsa — ziarna nienawiści i odwetu za tzw. krwawą niedzielę w Bydgoszczy i za rzekome wymordowanie przez Polaków 50 000 Niemców. Do tego dołączyła się szeroko kolportowana wersja o zagrożeniu Niemców przez chorych na gruźlicę Polaków, którzy byli jakoby tą chorobą w szczególnie wysokim stopniu dotknięci.

Wszystkie te czynniki spowodowały, że w sferze prawnej nadano Polakom w „Kraju Warty” — wbrew przepisom prawa międzynarodowego — status „osób znajdujących się pod opieką Rzeszy” (*Schutzangehörige*

¹ Autor używa tego urzędowego terminu z czasów okupacji hitlerowskiej, ponieważ w przeciwieństwie do innych („Wielkopolska”, „Kraj Warty”, *Wartheland*) określa on precyzyjnie terytorium, którego dotyczy niniejsze opracowanie.

² Teoria ta nie była przyjmowana bez zastrzeżeń nie tylko przez inteligencję z krajów bałtyckich, przesiadłą do *Warthegau*, ale także przez część Niemców tułtejszych. Bardzo charakterystyczny jest pod tym względem następujący passus ze sprawozdania starosty chodzieskiego z 30 X 1939: „Insbesondere wird den Bürgermeistern immer von neuem eingehämmert, dass die Deutschen jetzt die Herren hier sind und die Polen ihre Knechte” (*Dyskryminacja Polaków w Wielkopolsce w okresie okupacji hitlerowskiej. Wybór źródeł*. Wydał Czesław Łuczak. Poznań 1966, s. 236; cyt. dalej Ł u c z a k).

des Deutschen Reiches), a więc ten sam status, jaki mieli Murzyni w b. koloniach niemieckich. Według wyjaśnienia Namiestnika Rzeszy z dnia 11 maja 1942 r., *Schutzangehörige* mieli być odżywiani, ubierani i jak najskromniej zakwaterowani, tak aby można było utrzymać ich przy życiu i wykorzystać jako siłę roboczą³. Wyraźnie ludobójczy charakter miał odrębny kodeks karny, wprowadzony w odniesieniu do Polaków i Żydów. Ludobójczy charakter miał zakaz zawierania w ogóle małżeństw przez Polaków z dnia 7 listopada 1939⁴, przekształcony w 1941 r. przez Greisera w zakaz zawierania małżeństw przez Polaków poniżej 28 roku życia, a Polek poniżej 25 roku życia⁵. Ludobójczy charakter miało orzeczenie ministra spraw wewnętrznych z 19 kwietnia 1944 r. zalecające używanie w kuchniach zakładowych, w których gotowano pożywienie dla robotników-Polaków, kostek rosółowych (*Brühwürfel*) „Gerlom”, produkowanych przez włoską firmą *Samarengo* w Rapallo. Zalecenie to wydane zostało mimo, że — według orzeczenia biegłych niemieckich — kostki zawierały arsen, szkodliwy dla zdrowia ludzkiego, zwłaszcza przy dłuższym używaniu⁶.

Ze względu na temat niniejszej rozprawy dokładniejszego rozpatrzenia wymaga twierdzenie propagandy hitlerowskiej o rzekomo wyjątkowo wysokiej liczbie chorych na gruźlicę Polaków. Początkowo szacowano liczbę płucno-chorych Polaków na 120 tys. osób, z czego na otwartą gruźlicę miało chorować 35 000 osób. Chorzy ci samą swoją obecnością odstraszały Niemców z Rzeszy od osiedlania się w *Warthegau*, a w trakcie codziennych kontaktów mieli zarażać gruźlicą dzieci niemieckie, a nawet ... niemieckich policjantów. Te twierdzenia propagandy hitlerowskiej, powtarzane bez zmian przez oficjalnych przedstawicieli władz, pociągały za sobą dalsze skutki w postaci zarządzeń antypolskich, takich, jak zaplanowane wywożenie Polaków chorych na gruźlicę do Generalnej Guberni⁷ lub wprowadzenie oddzielnych wozów tramwajowych dla Polaków⁸.

W sprawozdaniach urzędowych, nie przeznaczonych do publikowania, mówi się także o dużej liczbie chorych na gruźlicę Niemców z terenu Polski (*Volksdeutsche*) i przesiedlonych z Rosji i z Besarabii⁹, a podane wyżej liczby 35 i 120 tysięcy chorych wymienia się jako obejmujące zarówno Niemców, jak i Polaków.

O ile w latach 1939 i 1940 posługiwano się danymi szacunkowymi, o tyle począwszy od 1941 r. zaczęły narastać dane statystyczne oparte na sprawozdaniach sporządzanych według jednolitego wzoru przez powiatowe urzędy zdrowia. Zawierają one m. in. także dane liczbowe dotyczące chorych na gruźlicę Polaków i Niemców. Zestawienie tych danych z liczbami uzyskanymi metodą szacunkową jest wysoce pouczające.

³ Reichsstatthalter 1167 k. 22 v: „Schutzangehörige werden also nur genährt, gekleidet und notdürftig untergebracht zur Ausnutzung und Erhaltung ihrer Arbeitskraft”.

⁴ Łuczak, ss. 359 - 360.

⁵ Reichsstatthalter 794 k. 71 i 72 oraz k. 87; zob. też Łuczak, s. 360.

⁶ Reichsstatthalter 1996, ss. 669 - 672 z r. 1944.

⁷ Tamże, 1863 k. 43 z 1 XI 1939 r.; tamże 2121 k. 23 v z 18 I 1941.

⁸ Tamże, 1884 k. 15 v.

⁹ Tamże, 1863 k. 371, r. 1941; 1884 k. 15 v (za r. 1940); 1863 k. 456 v i 457.

Zarazem zadaje ono kłam ówczesnej propagandzie hitlerowskiej. Dlatego warto przyrzeć im się bliżej.

W przechowywanych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu aktach Namiestnika Rzeszy¹⁰ zachowały się kwartalne sprawozdania powiatowych urzędów zdrowia z terenu *Warthegau* za lata 1941-1943. W niniejszym opracowaniu za podstawę obliczeń przyjęto stan istniejący na koniec IV kwartału w każdym z następujących powiatów: Czarnków, Mogilno, Oborniki, Ostrów, Poznań-Miasto, Poznań-Powiat, Rawicz, Sieradz, Szamotuły, Środa. Pominięcie innych powiatów spowodowane zostało tym, że sprawozdania z ich terenu nie zachowały się wcale lub zachowały się tylko odnośnie do niektórych kwartałów lub lat. Sprawozdania dają następujące wyniki¹¹

| Rok | Liczba mieszkańców | | Chorych na gruźlicę | | Odsetek w stosunku do ogółu ludności danej narodowości | |
|------|--------------------|---------|---------------------|---------|--|---------|
| | Polaków | Niemców | Polaków | Niemców | Polaków | Niemców |
| 1941 | 641 690 | 153 186 | 5 511 | 2 537 | 0,85% | 1,65% |
| 1942 | 639 573 | 172 719 | 13 057 | 5 803 | 2,04% | 3,35% |
| 1943 | 633 390 | 178 639 | 15 314 | 6 441 | 2,41% | 3,60% |

Z powyższego zestawienia wynika, że procent Niemców chorych na gruźlicę, obliczony w stosunku do całej populacji niemieckiej na terenie *Warthegau*, był znacznie wyższy niż procent płucno-chorych Polaków w stosunku do populacji polskiej. Warto tu przytoczyć dane z tak dużego skupiska ludności polskiej, jakim był Poznań. Otóż, w 1941 r. mieszkało w tym mieście 238 242 Polaków, z czego chorych na gruźlicę było 4 158 osób. Na terenie powiatu poznańskiego mieszkało w tym samym roku 79 853 Polaków, a chorych było 305 osób. W innych powiatach było chorych od 163 do 305. Według okupacyjnych źródeł urzędowych, w 1942 r. chorowało na terenie całego *Warthegau* 50 479 Polaków i Niemców¹².

Początkowy zatem szacunek chorych Polaków został tendencyjnie zawyżony; jeśli więc mówić o zagrożeniu zdrowia którejs z grup narodowych, to w przedstawionej sytuacji nie Polacy zagrażali Niemcom, lecz Niemcy Polakom.

Dokładne dane statystyczne przyniosła dopiero uruchomiona w czerwcu 1943 r. przez *SS Rötgensturmbann*, pod kierownictwem dra Holfeldera, akcja dokonywania zdjęć małoobrazkowych płuc (*Röntgenreihen-Schirmbilduntersuchungen*) całej ludności *Warthegau*, nazwana od osoby kierownika *Holfelder-Aktion*. Sprawozdanie z tej akcji stwierdza autorytatywnie, że procent Polaków chorych na gruźlicę płuc tylko nieznacznie przewyższa odsetek chorych Niemców¹³.

¹⁰ Tamże, 1863 i 1931.

¹¹ Dane liczbowe zestawiała mgr R. Ponińska, której autor wyraża w związku z tym uprzejme podziękowanie.

¹² Reichsstatthalter, 1886 k. 1 i 6.

¹³ Tamże, 2090 k. 301-390: „Der Prozentsatz der Tbc.-erkrankten Polen nicht viel höher liegt als bei den Deutschen”. W Kaliszu chorzy na gruźlicę Polacy stanowili 1,75%, Niemcy 1,62% ogółu mieszkańców miasta. Na otwartą gruźlicę chorowało 0,21% Polaków i 0,29% Niemców (Reichsstatthalter 2090, k. 322).

Jeżeli liczba chorych na gruźlicę Polaków, przez długi czas oceniana metodą szacunkową, była przedmiotem dowolnych manipulacji i niewiele miała wspólnego ze stanem faktycznym, to źródła szerzenia się gruźlicy wśród Polaków zostały przez władze okupacyjne przedstawione w sposób właściwy. Wymienia się wśród nich niedożywienie i biedę części ludności polskiej w latach przedwojennych, co przy istniejącym wtedy bezrobociu odpowiadało stanowi faktycznemu¹⁴. Sprawozdanie urzędowe za 1940 r. nie tai też przyczyn zawinionych przez okupantów, podkreślając jako szczególnie ujemną akcję ścieśniania Polaków (*Zusammendrängung*) po kilka rodzin w jednym mieszkaniu (z reguły o najgorszym standardzie), co doprowadzało do dalszego rozszerzania się gruźlicy¹⁵. W lipcu 1942 r. burmistrz Poznania zaalarmował ministra spraw wewnętrznych¹⁶ o coraz większym szerzeniu się gruźlicy wśród ludności polskiej. Jako przyczyny podaje on z jednej strony złe warunki mieszkaniowe, w jakich żyją Polacy, a z drugiej strony — nie wymienione po imieniu inne powody (*andere erschwerende Umstände*). Autor niniejszego artykułu, który przeżył całą okupację w Poznaniu, może wymienić te przyczyny na podstawie własnego doświadczenia i obserwacji. Są nimi: niedożywienie ludności polskiej, spowodowane przyznaniem jej przez władze okupacyjne głodowych racji żywnościowych, wyczerpująca praca i całkowite pozbawienie polskich pracowników urlopów wypoczynkowych, zaszeregowania ich do najniższych grup uposażenia, wprowadzenie obowiązku pracy dla polskich dzieci od dziesiątego roku życia¹⁷.

Wymienione na wstępie powody wrogiego ustosunkowania się władz okupacyjnych do ludności polskiej nie przestały działać w odniesieniu do Polaków chorych na gruźlicę, a nawet zyskały one dodatkowy bodziec w postaci obawy o zarażenie tą chorobą Niemców. Cały ten zespół przyczyn spowodował powstanie — nawet na niskich szczeblach władz administracyjnych — inicjatyw i planów radykalnego rozwiązania problemu. I tak: już w raporcie o sytuacji zdrowotnej w powiecie obornickim z dnia 1 listopada 1939 r.¹⁸ czytamy, że w trakcie wysiedlania Polaków z terenu powiatu w pierwszej kolejności zostaną usunięci Polacy chorzy na gruźlicę. Przygotowuje się już odpowiednią ich listę. We wrześniu 1940 r. rozpoczęły się między *Reichsstatthalterem* a *Ostdeutsche Landbewirtschaftungsgesellschaft* w Poznaniu pertraktacje w sprawie przekazania resztówki Pawłowice (Paulshuben) w powiecie leszczyńskim na urządzenie obozu dla płucno-chorych Polaków. W grę, oprócz pałacu Mielżyńskich, wchodziły zabudowania gospodarcze oraz 50 - 60 morgów ziemi pod uprawę warzyw. Obóz miał pomieścić około 1 000 - 1 500 chorych. Inicjatywa ta upadła wobec negatywnego stanowiska, jakie w tej sprawie zajęła centrala *Ostland w Berlinie*, która nie

¹⁴ Tamże 1884 k. 2. h-i. Autor, pracując w latach 1933 - 1936 w czasie studiów jako praktykant w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Poznaniu, miał możliwość zaobserwowania, jakie spustoszenia czyniła gruźlica wśród mieszkańców przedmieść, ogródków działkowych czy tzw. Wesołego Miasteczka (tereny pozostałe po Powszechniej Wystawie Krajowej z 1928 r.).

¹⁵ *Reichsstatthalter*, 1884 k. 15 v, punkt B 3.

¹⁶ Tamże, 1863 k. 456v - 457.

¹⁷ Ł u c z a k, ss. 284 - 310.

¹⁸ *Reichsstatthalter*, 1863 k. 43.

zgodziła się na przekazanie zabytkowego pałacu — wybudowanego przez niemieckiego architekta Langhansa — na obóz dla płucno-chorych Polaków¹⁹.

W grudniu 1940 r. wyszło z urzędu Namiestnika Rzeszy w Poznaniu do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy pismo²⁰, z którego wynika, że w ciągu roku czyniono już różne próby utworzenia ośrodków odosobnienia dla Polaków z otwartą gruźlicą. Zamierzano umieścić ich w klasztorach, przytułkach dla nieuleczalnie chorych lub resztówkach pozbawionych wartości gospodarczej. Próby te nie dały pozytywnych wyników; ponieważ jednak potrzeba odizolowania chorych na otwartą gruźlicę stawała się coraz pilniejsza, postanowiono utworzyć w jakimś ustronnym miejscu obóz na 2 000 chorych, którzy mieliby być umieszczani w wybrakowanych barakach organizacji *Todt*. Jednakże i ten plan okazał się nierealny, wobec czego Namiestnik Rzeszy prosił o przydział kredytów na wybudowanie nowych baraków; obóz ten miałby być zlokalizowany we wschodniej części okręgu łódzkiego. Przez następne miesiące 1941 r. ciągnie się korespondencja Namiestnika Rzeszy z władzami centralnymi w sprawie kredytów i materiałów budowlanych dla tego obozu²¹. Przy tej sposobności Namiestnik Rzeszy prosił Urząd Przesiedleńczy w Poznaniu o wypowiedzenie się w sprawie ewentualnego wysiedlenia chorych na gruźlicę Polaków do GG²². Jak się zdaje, starania o budowę obozu spełzły na niczym, gdyż w czerwcu 1941 r. Niemcy uderzyły na Związek Radziecki, wobec czego przydział materiałów budowlanych na cele cywilne nie mógł dojść do skutku.

Na marginesie tej sprawy warto przytoczyć wypowiedź szefa służby zdrowia w *Warthegau* dra Gundermanna²³ na zjeździe pielęgniarek niemieckich, odbytym w Ciechocinku (Hermannsbad) w dniach 20 - 21 maja 1941 r., gdyż charakteryzuje ona niedwuznacznie stanowisko władz okupacyjnych w *Warthegau*²⁴. Dr Gundermann, komunikując o budowie obozu, poinformował, że pomieści on od 2 do 3 tysięcy chorych Polaków. Nie zdecydowano jeszcze czy dla kobiet zostanie wybudowany oddzielny obóz, czy też chorzy obojga płci zostaną umieszczeni w jednym. Ma to być obóz pracy najprymitywniej wyposażony (*primitivster Art*) i przeznaczony nie tylko dla odizolowania przypadków otwartej gruźlicy od reszty społeczeństwa, ale dla chorych na gruźlicę w ogóle. Mieliby oni częściowo zarabiać własną pracą na swe utrzymanie. Opiekę lekarską sprawowałiby polscy lekarze i pielęgniarki. Ma to być zarówno obóz śmierci (*ein Sterbelager*), jak i miejsce odzyskiwania sił do pracy dla tych chorych, których stan rokuje szansę wyleczenia. Dr Gundermann powołał się także na spodziewane zyski natury naukowej, gdyż — jak twierdził — doświadczenie uczy, że w niekorzystnych warunkach gruźlica leczy się najlepiej. Obóz ma być przygotowany do jesieni i będzie w nim można umieścić kilka tysięcy chorych. Obóz miał się mieścić w zabudowaniach ewakuowanych z dotychczasowych mieszkańców jednej

¹⁹ Tamże, 2121 k. 15 - 19.

²⁰ Tamże, 2121 k. 20 - 21; Łuczak, ss. 354 - 356.

²¹ Reichsstatthalter 2121 k. 23 - 23 v, 26 - 32 v.

²² Tamże, 2121 k. 23 v.

²³ Materiały źródłowe określają go jako *Reg. Direktor* (Reichsstatthalter 2121 k. 35) w Namiestnictwie Rzeszy w Poznaniu.

²⁴ Reichsstatthalter 1923 k. 69.

lub więcej wsi. Podsumowując swoje wywody mówca wskazał na cel ... polityczny całej akcji stwierdzając:

„Ten teren musi być niemiecki. Nie obchodzi nas, czy chory na otwartą gruźlicę zarazi 10 albo 20 osób. Jest to nam obojętne! Natomiast nie może ulec зараżeniu ani jeden Niemiec”²⁵.

Słowa te wypowiedział lekarz!

W czerwcu 1942 r. z nową inicjatywą wystąpił *Landrat* powiatu szamotulskiego Schulze-Anné, proponując osiedlić w częściowo ewakuowanej z mieszkańców wsi Jasionna (Waldheim) chorych na otwartą gruźlicę Polaków wraz z ich rodzinami. *Landrat* czarnkowski zaproponował podobne rozwiązanie na terenie wsi Bronice. Wspomniany już wyżej *Regierungsdirektor* Gundermann uznał, że należy się przy tym pogodzić z faktem, że rodziny tych chorych, odizolowane wraz z nimi, ulegną również зараżeniu gruźlicą!²⁶ Plany te wywołały opór dyrekcji lasów (*Landesforstamt*), która zamierzała zasiedlić te wsie urzędnikami i pracownikami leśnymi. Nie uzyskała też aprobaty inicjatywa Ubezpieczalni Społecznej Pracowników Kolei w Poznaniu (*Reichsbahnversicherungsanstalt Posen*), która postanowiła rozbudować leśniczówkę w Zelgniewie, pow. chodzieski, na sanatorium dla płucno-chorych Polaków, rokujących nadzieje na wyleczenie, obliczone na 70 łóżek²⁷.

W podpisanym przez dra Gundermanna piśmie z dnia 6 sierpnia 1942 r. mówi się już o zamierzonym utworzeniu rezerwatu dla 30-90 tysięcy chorych na gruźlicę Polaków, którzy mieliby być tam przesiedleni wraz z rodzinami, wskutek czego rezerwat mieściłby półtora miliona ludzi²⁸, z tego 500 tysięcy z *Warthegau* i 1 milion z „włączonych” do Rzeszy terenów wschodnich. Cel ludobójczy tego przedsięwzięcia był wyraźny, chociaż nie został wyrażony w słowach.

Z projektem jawnie ludobójczym, który miał radykalnie rozwiązać problem polskich chorych na gruźlicę, wystąpił *Reichstatthalter* i *Gauleiter* A. Greiser pismem z dnia 1 maja 1942 r. skierowanym do H. Himmlera²⁹, prosząc o wyrażenie zgody na podjęcie „leczenia specjalnego” (*Sonderbehandlung*) w stosunku do nieuleczalnie chorych Polaków. Greiser wywodzi w swoim liście, że w *Warthegau* żyje 230 tys. Polaków chorych na gruźlicę, z czego szacunkowo 35 tys. na otwartą gruźlicę, co stanowi szczególne niebezpieczeństwo dla Niemców osiedlających się w *Warthegau*, a zwłaszcza dla dzieci oraz osób narażonych na stykanie się z chorymi — w ten sposób miało się już zarazić wielu policjantów

²⁵ „Dieser Raum muss deutsch werden. Es interessiert uns nicht, ob ein offener Tbc-kranker 10 oder 20 ansteckt, es ist uns egal, der Deutsche darf nicht ansteckt werden” (*Reichsstatthalter* 1923, k. 69).

²⁶ *Reichsstatthalter* 2121 k. 1-4 i 11, 13.

²⁷ Tamże, 2121, k. 44-47 (r. 1942).

²⁸ Tamże, k. 14 v.

²⁹ *Medizin ohne Menschlichkeit. Dokumente des Nürnberger Prozesses* herausgegeben und kommentiert von Alexander Mitscherlich und Fred Mielke. Heidelberg 1949 (cytuję dalej: *Medizin*), ss. 231-232. To samo w tłumaczeniu na język polski pod tytułem: *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego*. Warszawa 1963 (cytuję dalej: *Medycyna*) ss. 236-237. Za zwrócenie mi uwagi na to wydawnictwo dziękuję uprzejmie prof. drowi. K. M. Pospieszalskiemu. Panu prokuratorowi Alfonsowi Lehmanowi dziękuję za udostępnienie mi opracowania: *Gutachten über Ursprung, Bedeutung und Kenntnis der Begriffe „Sonderbehandlung” und „14 f 14” im Rahmen der „Euthanasie”-Aktionen*, erstattet von Dr. Hans-Günther Seraphim, Lehrbeauftragter der Universität Göttingen 1960.

niemieckich. To stale rosnące niebezpieczeństwo zostało uznane przez kierownika badań rentgenologicznych w Warthegau, SS-Standartenführera prof. dra Holfeldera, oraz przez zastępcę ministra zdrowia Rzeszy, prof. dra Blome. Celem zlikwidowania niebezpieczeństwa Greiser proponuje wykorzystanie metod i aparatu, który za zgodą H. Himmlera i szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy, Heydricha, uruchomiony został dla przeprowadzenia „akcji specjalnej” obejmującej 100 tysięcy Żydów z Warthegau. Wobec tego, że akcja ta zostanie zakończona w ciągu 2-3 miesięcy, Greiser prosi o wyrażenie zgody na wykorzystanie całego jej aparatu do likwidacji nieuleczalnie chorych na gruźlicę Polaków, chociaż na terenie Rzeszy tego rodzaju działań się nie podejmuje.

Zarówno Heydrich (w piśmie z dnia 9 czerwca 1942), jak i Himmler (pismem z dnia 27 czerwca 1942) zaaprobowali plan Greisera. Zastrzeżenia podniósł jednak zastępca dyrektora Głównego Urzędu Zdrowia NSDAP dr med. Blome (w piśmie z 18 listopada 1942)³⁰. Po powtórzeniu argumentów zawartych w piśmie Greisera zaproponował on *Gauleiterowi* rozważenie trzech ewentualności, to jest: 1) zastosowanie postępowania specjalnego w odniesieniu do ciężko chorych, 2) odizolowanie ciężko chorych, 3) stworzenie rezerwatu dla wszystkich chorych na gruźlicę. W odniesieniu do pierwszej ewentualności donosi dr Blome, że czyniąc zadość prośbom Greisera poczynił już odpowiednie przygotowania, które pozwolą przeprowadzić tę akcję specjalną w ciągu sześciu miesięcy. Przed jej rozpoczęciem radzi jednak Greiserowi upewnić się co do stanowiska Hitlera w tej sprawie, wyrażając zarazem wątpliwość, czy będzie ono pozytywne. Dr Blome przypomina zarazem, że to właśnie Hitler wstrzymał akcję eutanazji psychicznie chorych obywateli niemieckich. Stanowisko Hitlera będzie tym bardziej negatywne, że proponowane przez Greisera rozwiązanie sprawy dotyczy członków narodu podbitego. Tym samym akcja ta posiada aspekt polityczny, a zrealizowanie jej byłoby nie tylko niecelowe (choćby byłoby najprostsze i najradykalniejsze), ale wręcz niedopuszczalne. Taką akcję można by tylko wtedy przeprowadzić, gdyby udało się ją otoczyć absolutną tajemnicą, a spełnianie takiego warunku jest przecież niemożliwe gdy chodzi o 35 000 chorych. Wiadomość o tej akcji dotarłaby do wrogich Niemcom ośrodków propagandy, podobnie jak to było z wiadomościami o eutanazji, chociaż ta ostatnia była sprawą wewnętrzną Niemiec a nie zagadnieniem zahaczającym o dziedzinę prawa międzynarodowego, jak to miałyby miejsce z Polakami. Trzeba się też liczyć z kontrakcją Kościoła i z reperkusjami wśród lekarzy, uczonych i całego katolickiego — jak Polacy — narodu włoskiego. Doszłoby też do mobilizacji lekarzy całego świata przeciwko Niemcom, gdyż obowiązująca od wieków etyka lekarska zakazuje stosowania tego rodzaju „środków” wobec chorych. Wreszcie mogłyby nastąpić niepożądane reperkusje także wewnątrz Niemiec w postaci pogłosek o mającym w przyszłości nastąpić podobnym potraktowaniu chorych na gruźlicę Niemców, a nawet wszystkich nieuleczalnie chorych.

Jeśli Hitler odrzucił projekt Greisera dotyczący likwidacji chorych na otwartą gruźlicę Polaków, wówczas — ze względu na trudne warunki wojenne — jedynie możliwym wyjściem z istniejącej sytuacji było-

³⁰ *Medizin*, ss. 232 - 235; *Medycyna*, ss. 237 - 241.

by stworzenie rezerwatu podobnego do rezerwatów dla trędowatych, do którego przesiedlano by chorych przymusowo. Za taką koncepcją opowiedział się też Himmler w piśmie z 3 grudnia 1942 r.³¹ Nie wiemy, jakie stanowisko zajął w powyższej sprawie Hitler. Wiadomo natomiast (m. in. autorowi z własnych przeżyć i obserwacji), że akcja „specjalnego leczenia” chorych na gruźlicę Polaków nie została uruchomiona oraz że nie doszło też do stworzenia rezerwatu dla chorych na gruźlicę Polaków. Sprawa przedstawionego wyżej pisma dra Blomego z 18 listopada 1942 r. znalazła się po wojnie na wokandzie Trybunału Norymberskiego w 1947 r. Dr Blome tłumaczył się, że nie mógł w swojej odpowiedzi danej Greisowi określić jego planu jako zbrodniczego, gdyż znał mentalność tego i jemu podobnych dygnitarzy partyjnych. Jedyne skuteczne mogło być — przy pozornej zgodzie na projekt — wykazanie ujemnych pod względem politycznym skutków wymordowania chorych na gruźlicę Polaków. Amerykański Trybunał Wojskowy uznał wyjaśnienia dra Bloma za prawdopodobne i usprawiedliwiające jego stanowisko i uniewinnił go wyrokiem z 20 sierpnia 1947 r.³² Natomiast akt oskarżenia Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Poznaniu nie objął jego planu wymordowania 35 tysięcy chorych na otwartą gruźlicę Polaków, ponieważ w momencie opracowywania aktu plan ten nie był jeszcze znany³³.

Sprawa zorganizowania obozu dla płucno-chorych Polaków wypłynęła w aktach Namiestnika Rzeszy jeszcze raz w 1943 r. Nie zrażony dotychczasowymi niepowodzeniami A. Greiser wystąpił³⁴ mianowicie z projektem umieszczenia wszystkich polskich gruźlików, niezależnie od stadium choroby, w opróżnionym z Żydów getcie w Łodzi. Mieliby tam oni pracować w warsztatach (stąd nazwa: *Werkstättensiedlung für Offentuberkulöse*) i pozostawać pod opieką polskich i żydowskich lekarzy. Wyjątek mieli stanowić jedynie pracownicy przemysłu zbrojeniowego, którzy byłiby leczeni w przeznaczonych dla Polaków sanatoriach w Gostyninie koło Kutna lub w Obrze, pow. Wolsztyn, obliczonych na 2 000 łózek.

WITOLD MAISEL (Poznań)

POLISH HILL RIVER — PIERWSZA POLSKA OSADA W AUSTRALII POŁUDNIOWEJ*

Emigracja polska do Australii Południowej

Poczynając od 1838 r. datuje się pierwsza duża fala niebrytyjskiej migracji do brzegów Australii Południowej. Pierwszymi z tych emigrantów byli głównie Niemieccy luteranie, w mniejszej liczbie katolicy,

³¹ *Medizin*, s. 236; *Medycyna*, s. 242.

³² *Medizin*, ss. 236 i 282; *Medycyna*, ss. 242 - 243, 292. Zob. też T. Cyprian i J. Sawicki, *Ludzie i sprawy Norymbergi*, Poznań 1976, ss. 240 - 243.

³³ *Proces Artura Greisera przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*. Warszawa 1946 (Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce), ss. 11 - 15.

³⁴ *Reichsstatthalter*, 2090, k. 250 - 252, 254 - 255v, 258 - 260.

* Artykuł ukazuje się w przekładzie polskim z nieznacznymi skrótami poczynionymi przez Redakcję.